

Każdy ma prawo do kontrmanifestacji

9 marca 2018

Warszawski sędzia Łukasz Biliński 7 marca uniewinnił Obywateli Solidarnie w Akcji w procesie, który policja wytoczyła dwóm działaczom za zakłócanie miesięcznicy smoleńskiej w kwietniu 2017.

Przed sądem stanęli Arkadiusz Szczurek i Maciej Bajkowski, którzy „podczas uroczystości związanej z upamiętnieniem ofiar katastrofy smoleńskiej wznosili okrzyki przez megafon, czym wzbudzili zainteresowanie uczestników uroczystości, przez co zakłócili jej przebieg”.

Krzyczeli m.in. „Kłamca, kłamca!” i „Będziesz siedział!” pod adresem prezesa PiS, który wówczas przemawiał. Przed sądem twierdzili, że mieli prawo wyrazić swoją opinię o Jarosławie Kaczyńskim, który ich zdaniem wykorzystuje tragedię smoleńską do bieżącej polityki.

Wszystko to działo się przy hotelu Bristol tuż obok oficjalnej uroczystości (wówczas po raz pierwszy teren wokół Pałacu Prezydenckiego i część Krakowskiego Przedmieścia została odgradzona barierkami, za które nie wpuszczano bez przepustek). Stało się tak dlatego, że pieczę nad miesięcznicą sprawowało Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – czyli obchody miały status uroczystości państwowej.

Policja, która wówczas zgarnęła niepokornych Obywateli, powoływała się na artykuł 51 paragraf 1 kodeksu wykroczeń: „Kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spójność, porządek publiczny, spoczynek nocny albo wywołuje zgorszenie w miejscu publicznym, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny”.

Sędzia jednak uznał, że oskarżeni wykrzykiwali swoje hasła w

ramach zarejestrowanego wcześniej kontrzgromadzenia: „W demokratycznym państwie musi być też miejsce dla kontrmanifestacji. By obywatele mogli się krytycznie odnieść do innych, manifestowanych publicznie poglądów” – stwierdził sędzia Biliński. „Nie jest naganne, że obok siebie są dwa odmienne zgromadzenia. A swoboda brania w nich udziału nie może być ograniczana, nawet jeśli są na nich prowokacyjne i nieprzyjemne hasła. Jeśli są one pokojowe to nie ma podstaw do ingerencji. W demokratycznym państwie musi być przestrzeń do dyskusji, spierania się”.

Policja chciała ukarania dwóch manifestantów grzywną po 300 zł. Jednak sąd uznał, że nie byli oni wulgarni, nie zakłócali modlitw ani nie nawoływali do przemocy. Więcej – Biliński uznał, że skoro władza postanowiła odgrodzić się barierkami – to miesięcznica przestała mieć charakter zgromadzenia (do którego dostęp nie powinien być ograniczony biletami czy przepustkami). Zatem nie można mówić o zakłócaniu go.

Uniewinnieni nie kryli radości. „Jest jeszcze w Polsce prawo i sprawiedliwość” – stwierdzili.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu